

Adek WWA, MIASTO NOCĄ

To miasto nocą
To miasto nocą
To miasto nocą
I łup

Tu przelicza złodziej
Aż dłonie się pocą
Bo oje*ał wszystko na słup

To miasto nocą
To miasto nocą
Jak biegasz z towarem ,się skup

To miasto nocą
To miasto nocą
Nie walisz, wychodzisz na plus

Wychodzę na miasto Jest 22:00
wydzwaniem ziomeczka jedziemy na rejon
Akurat jest weekend, a noc jeszcze długa
Podjeżdżam pod kluby jak pociąg na peron
Widzę dwie dupy ta druga mi mruga
Mrugnęła by pierwsza lecz kolega przejął
Zawijać się, szlaufy bo mordy jak trupy
Pod nosem masz grudę, to przetrzyj to ścierą

Warszawa nocą wygląda inaczej
Jak nie znasz nikogo, uważaj gdzie chodzisz
Nie wszyscy, ziomeczku, tu służą pomocą
Wejdiesz nie w tą bramę, to goły wychodzisz
Pogoń za sianem aż dłonie się pocą
Jeżeli chcesz zyskać, to musisz zarobić
Ku*wy tu szybko na ch*ja ci wskoczą
Jak pokażesz siano to łatwo je zdobyć

To miasto nocą
To miasto nocą
To miasto nocą
I łup, łup

Tu przelicza złodziej
Aż dłonie się pocą
Bo oje*ał wszystko na słup

To miasto nocą
To miasto nocą
Jak biegasz z towarem, się skup

To miasto nocą
To miasto nocą
Nie walisz, wychodzisz na plus, plus

Komendant się kręci więc latam na pusto
Bo za moją mordę od razu spisuję
Jedziemy Poniat i mijamy Lustra
Naćpane patusy pod klubem wirują
Dalej mam sogo, jakaś dama z chustą
Zaprasza do środka i szmalec pompują
Lepiej nie wchodzić tam z dużą kapustą
Bo je*ane hieny to zaraz wyczują
Hilton omijam, a wejdem, zobaczę
Może mi, ku*wa się w końcu pofarci
Dobry był wybór, przyjazna maszyna
Uśmiech na japie i przliczam hajsik

Stawiam ruletkę, zaczynam przegrywać
Więc szybko wychodzę i rozpalam blancik
Jedziemy dalej bo dobry jest klimat
Pie*dolę hazard, więc na dziś wystarczy
To miasto nocą
To miasto nocą
To miasto nocą
I łup

Tu przelicza złodziej
Aż dłonie się pocą
Bo oje*ał wszystko na słup

To miasto nocą
To miasto nocą
Jak biegasz z towarem, się skup

To miasto nocą
To miasto nocą
Nie walisz, wychodzisz na plus, plus

Na rogu diler handluje towarem
Jest bardziej wygrzany niż jego klienci
Bombę z kryształem przepija browarem
Bo w kabel nie wali, a w nosie go kręci
Dziś większy szmalec, bo wszyscy na balet
Kolejka jak ch*j jest i wszyscy wypięci
Wchodzi typ w bramę i traci zegarek
A w twoją kiermanę coś wpada pieniędzy
W oddali słysząc, jaką patrole
Od bloków odbija się sygnał karetki
Ktoś komuś kosę, a ktoś znowu poległ
Ktoś skacze z okna, ktoś wkłada []
Wchodzę do typa, wódeczka nastole
Sypie się amfa i grają se w bierki
Możesz coś ugrać, jak masz silną wolę
Niczego nie ugrasz, jak jesteś za miękki